

WALKA O PRZETRWANIE 1945 – 1953

W zmianę granicy polsko-sowieckiej, ustalonej na konferencji w Teheranie w 1943 roku, nie dawano na Kresach wiary aż do wiosny roku 1945, choć przesiedlenia, mające na celu zapewnienie stabilności granicy zaczęły się już po przejściu frontu. Trwający cztery lata (1944-1947) ruch ludności polskiej i białoruskiej na obszarze BSRR objął około pół miliona osób.

Zostać i być może nie ocalić niczego, nawet życia... Wyjechać, uchronić siebie i zachować pamięć miejsca ... Strzałkowskich historia wydziedziczyła z rodzinnego gniazda w Miniewiczach na zawsze. Rodzice Stasi Trojanowskiej, których córka (s. Zdzisława) wyjedzie z nazaretankami, na pierwsze spotkanie będą czekać w Grodnie 12 lat.



rodzina Trojanowskich



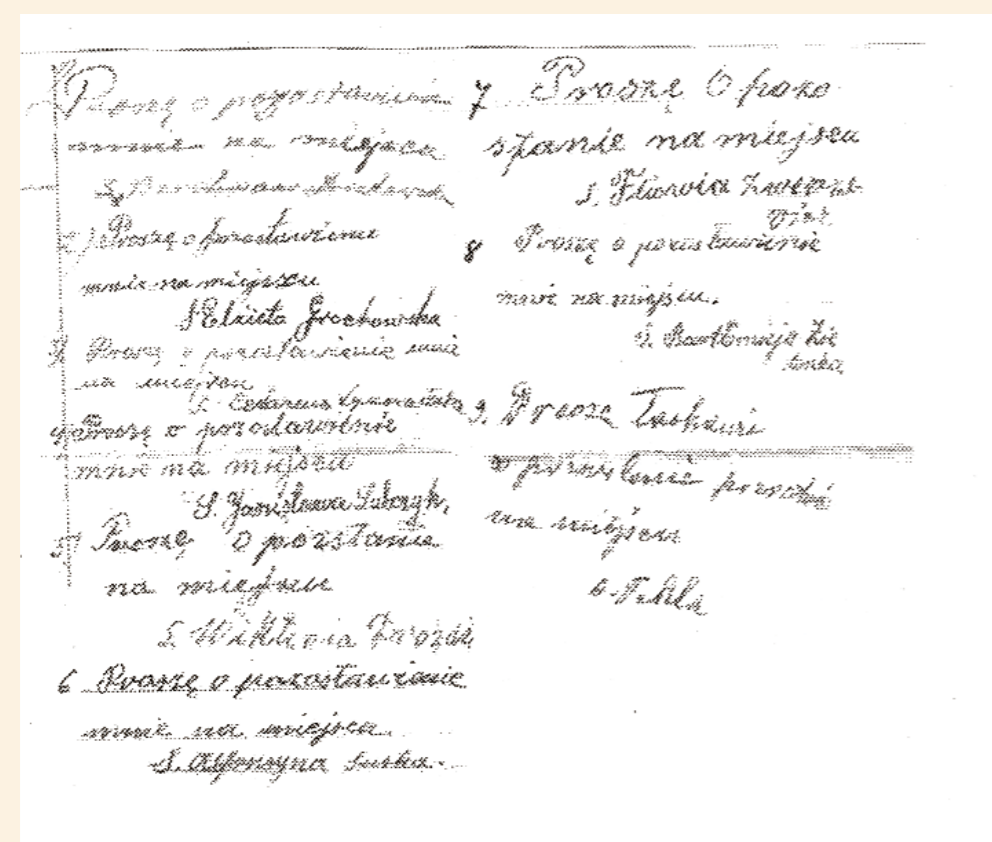
s. Inez Strzałkowska z bratem Kazimierzem



z rodzinnego albumu s. Zdzisławy, Stasi Trojanowskiej

Szesnaście sióstr z klasztoru grodzieńskiego wyjechało do nowej Polski latem 1945 roku, dziewięć zdecydowało się zostać. Klucze od Kościoła oddać Sowieta? Kościół z 1620 roku fundacji Sobieskich i Wiesiołowskich oddać dobrowolnie w ręce wroga? Księżda by usunięto? Tego wobec Boga i ludzi nie mogłyśmy zrobić. (słowa s. Bartłomiei)

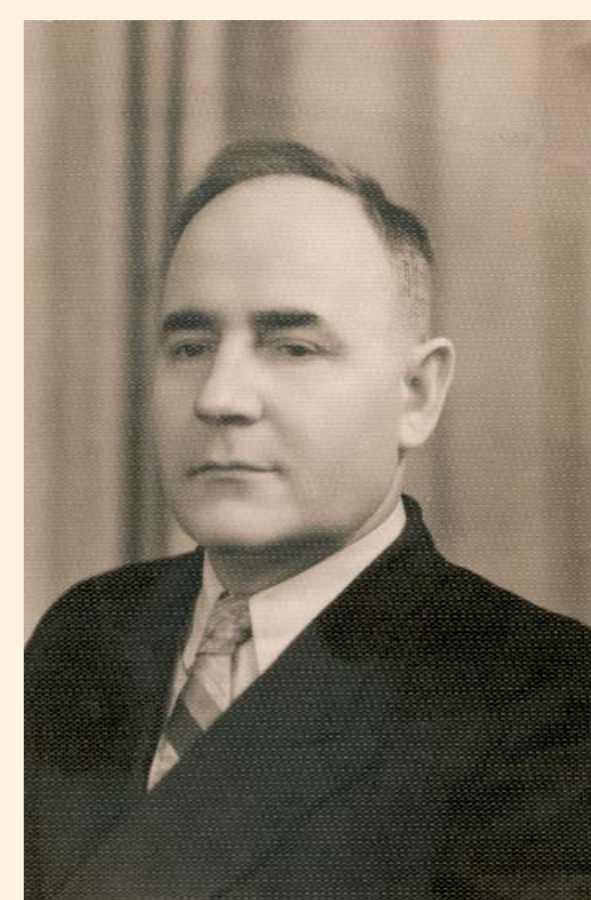
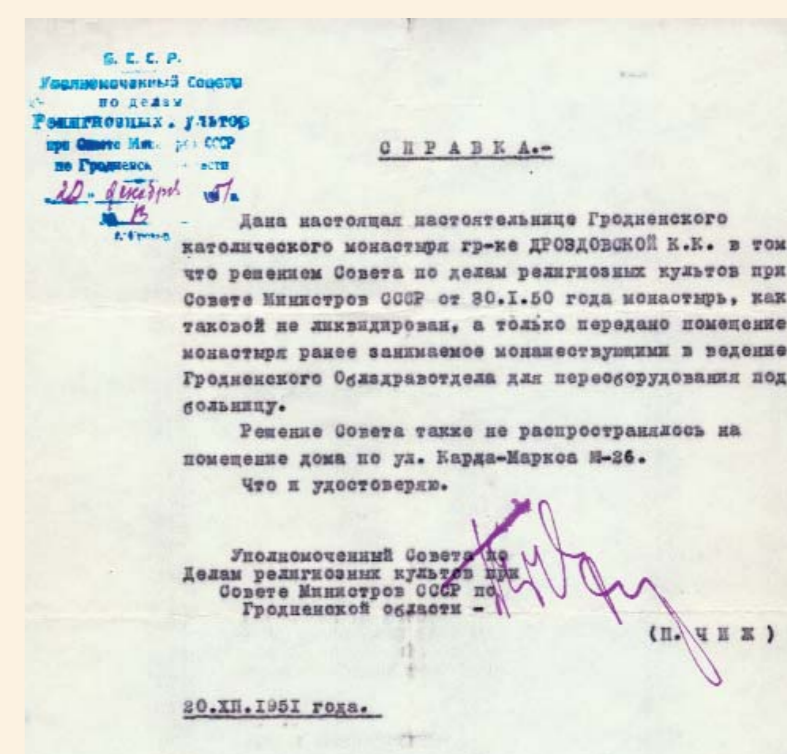
Kartka z prośbą skierowaną do przełożonych o pozwolenie na pozostanie w Grodnie. Widnieją na niej podpisy s. Berchmans Drozdowskiej, s. Tekli Targońskiej, s. Cezareny Synoradzkiej, s. Elżbiety Grochowskiej, s. Janisławy Lubczyk, s. Wiktorii Drożdż, s. Alfonsyny Suskiej, s. Flawii Zwierzewicz i s. Bartłomiei Zielonki.



Położenie sióstr było bardzo trudne, mimo że dekret Stalina rozwiązujący zakony nie został w Grodnie wprowadzony w życie. Niemniej sam fakt, że tylko dziewięć osób mieszkało w dużym budynku, był dla władz komunistycznych nie do zaakceptowania. Od 1947 roku wyraźnie zmierzano do usunięcia sióstr nie tylko z klasztoru, ale i z miasta.

Mimo działań ówczesnej przełożonej domu, m. Berchmans - osobie o ogromnej odwadze i determinacji - pomieszczenia konwentu przeznaczono w 1950 roku na szpital psychiatryczny, a kościół na magazyn apteczny. W ciągu trzech dni zostawionych im na wyprowadzkę, siostry próbowały przenosić co cenniejsze relikwie i obrazy do ostatniej czynnej świątyni rzymsko-katolickiej w mieście – kościoła pobernardyńskiego. W końcu pod eskortą milicji zostały odprowadzone do tzw. kapelanii, niewielkiego domku z ogrodem, własności sióstr, gdzie dotychczas mieszkał kapelan, ks. Michał Aronowicz. Kilka miesięcy później kapłana aresztowano i wywieziono do obozu pracy.

Gdy w 1953 roku ks. Aronowicz powróci z Syberii, a urzędnicy odmówią mu meldunku w przygranicznym Grodnie, siostry uproszą zmianę tej decyzji w zamian za przekazanie miastu ich dotychczasowego mieszkania – kapelanii. Władze przyjęły warunek: dzięki niemu ksiądz mógł zastąpić ciężko chorego proboszcza parafii grodzieńskiej, ks. Antoniego Kuryłłowicza. Siostry przeniosły się do skromnego pomieszczenia przy kościele pobernardyńskim.



Kaplica przerobiona na garaż, Poniemuń, zdjęcie współczesne.

